

Ergetowski, Ryszard

"Zur Kulturkunde der Länder des Deutschen Sprachraumes", Michał Cieśla, Warszawa 1982 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 29/1, 224-226

1984

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



skimi doniesieniami z kraju: o roli wyższych uczelni technicznych i pokrewnych w Polsce do połowy XIX wieku (St. Brzozowski), o organizacyjnych i ideowo-politycznych przemianach uniwersytetów w Polsce w 2 połowie XIX w. (J. Buszko) i o politycznej ideologii polskich instytutów naukowych w latach 1905—1914 (W. Bieńkowski) dobrze korespondują referat J. J. Tomiaka z Londynu o naukowych i kulturalnych związkach i kontaktach między Polską i Zachodnią Europą w epoce stanisławowskiej.

Zaprezentowanie prac wielu wybitnych autorów i szeroki wachlarz problematyki nie może jednak przesłonić faktu, że ta skądinąd cenna publikacja, dostarczająca wielu wiadomości, została wyraźnie ukierunkowana przez redakcję z austriackiego i niemieckiego punktu widzenia. Z austriackiego — wykazując ciągle ożywione naukowe kontakty z krajami dawnej monarchii habsburskiej i przede wszystkim wkład Wiednia i Austrii w rozwój umysłowy Słowian, zwłaszcza krajów bałkańskich. Z nastawieniem autorów austriackich współgra postawa Niemców podkreślająca ich wpływ na formowanie intelektualne Słowian Południowych i mieszkańców krajów nadbałtyckich. Porównując sprawozdanie z sesji — opublikowane w „Kwartalniku” — z niniejszą publikacją uderza brak reprezentantów wielu narodowości (a było ich 16), m.in. interesujących doniesień bułgarskich, jugosłowiańskich, francuskich, angielskich czy włoskich. Nieumieszczenie takich zagadnień, jak powiązania uniwersyteckie Anglii z Francją i Niemcami (W. Armytahe), znaczenie uniwersytetów w Padwie i Wenecji dla Słowian Południowych (G. Pirjavec) czy wpływ francuski na rumuńską historiografię (C. Durandin) znacznie zubożyło obraz poruszanej na sesji problematyki. Historia kultury europejskiej, wbrew przekonaniu wydawców, staje się niepełna bez ukazania samorodnych wysiłków poszczególnych narodów w zakresie kształcenia intelektualnego. Referaty o narodzinach nowożytnej szkoły rumuńskiej archeologii i historiografii (E. Condurachi), o materiałach źródłowych do dziejów nauki i kultury bułgarskiej (N. Dragowa) czy o strukturze społeczno-kulturalnej w okręgu Widynia za rządów postępowego paszy Osmana Pazvantoglu (W. Mutafczewa) w pełni zasługiwały na umieszczenie w książce. Podobnie ma się sprawa z doniesieniami o narodzinach nowoczesnej kultury serbskiej (R. Samardzic), chorwackiej (N. Stancic) i słoweńskiej (W. Melik). Brak też wykładu prof. Franciszka Galla z Wiednia, inaugurującego sesję, o modelach uniwersytetów europejskich i ich wzajemnym oddziaływaniu na przykładzie Paryża, Bolonii, Pragi, Krakowa, Leydy, Getyngi, Berlina i Wiednia. Referat ten, dotyczący całej Europy od średniowiecza do XX wieku, byłby, jak sądzę, znakomitym tłem dla pozostałych prac.

Reasumując, ta starannie wydana publikacja nie oddaje w pełni obrazu problematyki poruszanej na konferencji, która była o wiele bogatsza niż jej, niestety, wyselekcjonowane pokłosie.

Stanisław Sroka
(Kraków)

Zur Kulturkunde der Länder des Deutschen Sprachraumes. Redaktion Michał Cieśla. Warszawa 1982 Państwowe Wydawnictwo Naukowe ss. 227+1 nlb. Ilustracji 43.

Książka ta stanowi skrypt dla studentów germańskiej filologii i zaznaczmy od razu, jak na dzisiejsze edytorskie obyczaje jest wydana starannie, choć nie na najlepszym papierze. W każdym razie egzemplarz można bez zachnieć wziąć do ręki, obejrzeć czytelnie, na kredowych wkładkach, ilustracje.

Publikację redagował profesor germanistyki — Michał Cieśla, on też przygotował jedną trzecią tekstów, na które składają się następujące rozdziały: 1. Wy-

kształcenie i wychowanie; 2. Szkolnictwo wyższe; 3. Towarzystwa naukowe i akademie; 4. Niemieccy i austriaccy laureaci Nobla; 5. Biblioteki naukowe; 6. Wydawnictwa; 7. Muzea i zbiory sztuki; 8. Życie teatralne oraz muzyczne; 9. Film, radio i telewizja.

Każde z przytoczonych tu zagadnień poprzedza krótkie —o historycznym charakterze — omówienie, poczem następuje opis poruszanej problematyki w RFN, NRD, Austrii oraz w niemieckojęzycznej części Szwajcarii. Mnogość rozpatrywanych przez Autora kwestii przesądziła o konstrukcji i metodzie tej części książki. Stanowi ona przewodnik po kulturze wszystkich wymienionych obszarów, bez pretensji drażenia ich w głąb, bez podejmowania szczegółowych analiz. Trzeba przyznać, że wyznaczonych sobie rygorów M. Cieśla przestrzega konsekwentnie i nie łamie ich kuszony dobrymi do popisania się erudycją tematami. Za to zachęca czytelnika do dalszych samodzielnych przesłedeń czy to poszczególnych kwestii, czy przywołanych postaci. A o to niezawodnie w dobrej dydaktyce chodzi.

Natomiast Lech Kolago opracował dział pt. *Muzyka i jej najważniejsi przedstawiciele* (s. 77—128). Jego ujęcie odbiega od poprzedniej konwencji, stanowiąc rozwinięcie tylko jednego tematu, jednej gałęzi sztuki — muzyki. Autor dał opis poszczególnych etapów jej rozwoju od średniowiecza i renesansu, poprzez barok i klasycyzm, aż do wiedeńskich twórców: Heydna, Mozarta, Beethovena. Wydaje się, iż znacznie bliższą była nam muzyka romantyków: Webera, Mendelssohna, Schumannna i Liszta, a zatem i bardziej znaną. A także kontrowersyjne dzieła Wagnera. Przypadające w roku ubiegłym stulecie jego zgonu zapewne ożywi toczony wokół niego polemiki¹.

Autor traktuje niemiecką muzykę jednolicie, jako całość, nie dzieląc jej politycznymi granicami, co wobec przenikania i wzajemnego krzyżowania się twórczych tendencji jest całkowicie uzasadnione. Natomiast od 1945 r. dokonuje podziału na muzykę NRD, RFN, Austrii oraz Szwajcarii. Ale też polaryzacja w zakresie sztuki między NRD a resztą niemieckiego obszaru językowego wystąpiła od tej daty bardzo wyraźnie. Choć z drugiej strony, może z perspektywy następnego stulecia, różnice te potomnym mogą nie wydawać się znów tak istotne.

Ewa Łomnicka-Żakowska jest autorką sztuki pt. *Sztuka plastyczna i jej główni przedstawiciele w przeszłości i teraźniejszości* (s. 129—224). Swe rozważania nad niemiecką plastyką rozpoczyna od późnego gotyku i poprzez renesansową oraz manieryczną konwencję, poprzez Barok i jego odmiany, dochodzi do klasycyzmu, a następnie do malarstwa romantycznego. Stylizacja biedermeierowska przygotowała niejako grunt pod historyzm, realizm i impresjonizm. Przełom XIX i XIX stulecia to czas secesji, która swój pełny wyraz znalazła w dziejach G. Klimta oraz historyczno-syntetycznych ekspozycjach Muzeum Secesji w Darmstadt. Poczynają się wówczas mnożyć przeróżne „izmy”, powstawać grupy o zuchwałych, a często i dziwnych programach. Rozwieliżmożnia się zatem ekspresjonizm, dadaizm, neorealizm, magiczny realizm, sztuka proletariacka. Czasy hitleryzmu zahamowały w Rzeszy tendencje rozwojowe tamtejszego malarstwa. „Oczyszczona ze zwyrodnienia i żydowskiego ducha” sztuka miała odgrywać rolę służebną wobec nazizmu. Toteż wybitniejsi artyści opuszczali Niemcy zubożając krajowe możliwości, obniżając poziom rodzimej sztuki. Cezura 1945 r. kończy ponure lata dyktatury; wielu malarzy wróciło wówczas do ojczyzny i podjęło w niej przerwana w 1933 r. pracę. Lecz i pośród nich, podobnie jak to było w środowisku literatów, muzyków, reżyserów, zaznaczyły się ideowe i artystyczne podziały. Zatem Autorka od tej daty wyodrębnia plastykę NRD, RFN, Austrii i Szwajcarii w osobnych rozdziałach.

¹ Redakcja „Ruchu Muzycznego” przygotowała w roku ubiegłym specjalny numer poświęcony R. Wagnerowi.

Sztuki plastyczne posiadają w Niemczech stare, sięgające średniowiecza tradycje. Niemniej jednak nie osiągają wyżyn, na które wstąpiła niemiecka muzyka. Szczególnie w czasach nowszych malarstwo to zdaje się być wtórne i zapóźnione. Przy tym, rzecz charakterystyczna, jego wybitniejsi przedstawiciele byli często obcego pochodzenia. Wymieńmy tylko dla przykładu G. Klimta, syna czeskiego emigranta; urodzonego w Moskwie W. Kandynsky'ego; T. Grochowiaka, Radziwilla, nie mówiąc już o twórcach ze środowisk żydowskich. W przeciwieństwie do ilustracyjnej lub zamkniętej w socrealistycznym symbolizmie współczesnej plastyki NRD, w pozostałych krajach niemieckich jest ona bardziej otwarta na nowe tendencje, zasilana jak dawniej przez obcy, ale zadomowiony w nich żywioł, szczególnie Czechów, z ich „małym realizmem”.

Niezależnie od naszych wojennych doświadczeń i w wyniku ich występujących u wielu jeszcze Polaków animozji do tego co niemieckie, po przeczytaniu książki *Zur Kulturkunde der Länder des deutschen Sprachraumes* jawi się imponujący obraz kulturalnego życia na niemieckim obszarze językowym, choć w publikacji pominięto literaturę, architekturę, rzeźbę. Należą się więc słowa uznania redaktorowi tomu, jak i jego współpracownikom, że przybliżyli nam tak rozległe przestrzenie duchowego życia naszych zachodnich, tych najbliższych i nieco dalszych, sąsiadów. Całość uzupełniają wykazy literatury przedmiotu oraz zestaw 43 ilustracji, ukazujących niemieckie budownictwo, rzeźbę, malarstwo, wyrabianą w manufakturach porcelanę, meble. W podpisach pod 14 i 15 ilustracją wkraśli się błąd, zostały one po prostu przestawione. Wydaje się, że pośród reprodukcji zabrakło tak charakterystycznego obrazu M. Liebermanna jak *Przedzenie lnu w Laren* (reprodukowana *Aleja z papugami* tegoż artysty w czarno-białej konwencji traci całą swą kolorystyczną moc), następnie M. Beckmanna *Noc* i O. Dixy *Sklep rzeźniczy* bądź jego tryptyk pt. *Wojna*.

Przy korzystaniu z omawianej książki daje się we znaki brak indeksu osobowego; stąd konieczność ciągłego wertowania w poszukiwaniu interesującego czytelnika twórcy. A może to i lepiej, że czytelnik zmuszony jest do kilkakrotnych nawrotów, do powtórnego zagłębiania się w treść książki?

Ryszard Ergetowski
(Wrocław)

Technika w historycznym rozwoju. T. 1—2. Moskwa Izdatielstwo „Nauka”. Akademia nauk SSSR. Institut istorii jestiestwoznanija i techniki. T. 1: *Ot powojawlenija rucznych orudij do stanowlenija maszynno-fabriznogo proizvodstwa*. 1979, 1 nrb., 411 s.; T. 2: *70-je gody XIX — naczalo XX w.* 1982, 509, nrb. 3 s.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych w Instytucie Historii Nauk Przyrodniczych i Techniki Akademii Nauk ZSRR powstał zamiar opracowania fundamentalnego trzutomowego dzieła pt. *Historia techniki*. Celem tego wydawnictwa jest przedstawienie możliwie pełnego, wszechstronnego obrazu rozwoju techniki światowej od zarania dziejów aż do naszych czasów, z gruntowną interpretacją zjawisk historyczno-technicznych według metodologii marksistowsko-leninowskiej i stosując metodę podejścia systemowego. Bardzo duża objętość wydania (około 1500 stron dużego formatu) umożliwiła naświetlenie mało znanych aspektów i zjawisk historii techniki światowej. Wiele dziesiątków lat temu wybitny rosyjski historyk literatury i bibliograf S. A. Wiengerow mawiał, że historii literatury nie można badać, zajmując się jedynie „generałami i pułkownikami literatury”. Trzeba uznać, że zasada ta powinna dotyczyć również historii nauki i techniki. Objęte badaniami z historii techniki mało znane zjawiska stanowią tło dla wszelkich